

MEDIA

GAZETA • INTERNET • RADIO • TELEWIZJA

GAZETKA SZKOLNA
ZESPÓŁ SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH NR 1
CENTRUM KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO
IM. BOHATERÓW WESTERPLATTE W GARWOLINIE



ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Autorzy

Aleksandra Wyglądała
Kamila Dadacz
Wiktoria Przybysz
Aleksandra Kowalczyk
Patrycja Wyrzykowska
Anna Jałocha
Katarzyna Dziubak
Wiktoria Chmielak
Katarzyna Zając
Tomasz Minajew
Marlena Beczek
Elżbieta Kisiel
Kamila Zadrozna
Aleksandra Pełka

Redaktor techniczny

Eryk Paśnik

Dawid Poświata

Korekta

Agnieszka Karwowska

Opiekun koła dziennikarskiego

Marzena Tudek

Słowem wstępu

Witamy po przerwie!

Drodzy Czytelnicy, na pewno martwiliście się losem gazetki i z niepokojem czekaliście, co dalej... Rzeczywiście dawno Nas nie było.

Ale nie próżnowaliśmy. Kółko dziennikarskie pracuje, rozwija się, działa. A zatem jesteśmy! W nowym składzie, z nową energią i pomysłami. Na razie działamy bez redaktora naczelnego, bo brakuje pasjonata, który chciałby „ogarniać wszystko”. Mamy nadzieję, że wkrótce to się zmieni.

Tegoroczny numer Eureka powstał połączonymi siłami klasy II a LO i „stałych” dziennikarzy. Jak zwykle piszemy o tym, co nam bliskie, co zastanawia i inspiruje. Zapraszamy do lektury, zapraszamy do pracy w naszej Redakcji. Każdy, kto chce pisać znajdzie u nas miejsce dla siebie.

Redakcja

www.zsgarwolin.pl/eureka

ZSP CKU nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Garwolinie, ul. Kościuszki 53, 08-400 Garwolin



Sekretariat szkoły
sekretariat@zsgarwolin.pl
tel./faks: (25) 682 30 71,
(25) 682 03 10

Kontakt z redakcją
eureka.ekonomik@gmail.com

„EUREKA” jest gazetą szkolną Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Garwolinie. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów. Wszystkie nazwy handlowe i towarów występujące w piśmie są zastrzeżonymi znakami towarowymi lub nazwami zastrzeżonymi odpowiednich firm i zostały użyte wyłącznie w celach informacyjnych. Kopiowanie i rozpowszechnianie materiałów zawartych w gazecie w jakiegokolwiek formie bez zgody redakcji jest zabronione.

ISSN 1896-6438

SPIS TREŚCI



SPIS TREŚCI

SILVA RERUM

Wpływ mediów

Aleksandra Wyglądała 3 TOR

4**Pan czy Pani?**

Kamila Dadacz 2a LO

6**Nieoczekiwana zamiana**

Wiktoria Przybysz 2a LO

8**Co myślimy o świątecznych zakupach?****9****Życie panienki spod ósemki**

Aleksandra Kowalczyk 2a LO

10**Niedzielne zakupy**

Patrycja Wyrzykowska 2a LO

11

KULTURALNIE

Dlaczego warto czytać książki?**12****Kto czyta nie błądzi!**

Anna Jałocha 1c LO

18**Zwiadowcy**

Katarzyna Dziubak 1b LO

19**Osobliwy dom pani Peregrine**

Wiktoria Chmielak 1b LO

20

LIFESTYLE

Straciłam życie!

Rita

22**Telefon**

Katarzyna Zajac 2a LO

24**Telefon przyjacielem człowieka**

Marlena Baczek 2a LO

25**Cyber życie**Elżbieta Kisiel 2a LO
Kamila Zadrożna 2a LO**26**

Wpływ mediów na portret współczesnego mężczyzny / współczesnej kobiety

Niektórym mogłoby się wydawać, że żyjemy w czasach idealnych, mamy przecież dostęp do wszystkiego co tylko nam się zamarzy, mamy wolność słowa, demokrację. Jednak czy rzeczywiście sami decydujemy o naszych wyborach? Czy nie jest tak, że sami ograniczamy swoją wolność, ulegając sugestywnym obrazom sprzedawanym przez media?

Media mają ogromny wpływ na postrzeganie świata przez współczesnych ludzi, ponieważ towarzyszą nam od pierwszych chwil po przebudzeniu, do momentu snu.

Oglądamy idealne życie, idealnych ludzi na portalach społecznościowych i pluujemy sobie w twarz, że to nie jesteśmy my, że jesteśmy nieudacznikami bo tego nie osiągnęliśmy. Nie myślimy jednak o tym, że to co widzimy to tylko minuta z dwudziestoczworgodzinnego życia tych osób, że tak jak my mogą mieć zły dzień, nieukładające się włosy, problemy rodzinne. Jednak kto chciałby to upubliczniać?

Każdy z nas chce pokazać się z jak najlepszej strony przez co niebezpiecznie zmieniły się priorytety wielu ludzi. Naszym celem życiowym przestała być dobra praca, nauka, szczęśliwa rodzina, teraz myślimy o idealnym ciele, drogim samochodzie czy torebce, której nikt inny nie ma. Najważniejszym celem wielu osób, głównie młodzieży, stało się dorówna-

nie idolom kreowanym przez media. Zapominamy, że NASZE życie jest NASZYM życiem i ma się podobać NAM, a nie obserwatorom na portalach społecznościowych. Kobiety nie są zadowolone ze swojego wyglądu, zawsze są za grube/chude, zbyt wysokie/niskie, mają za mały/duży biust, przez co zapominają o tym, że mają tylko jedno życie, które powinny wykorzystać jak najlepiej, bo jak pisała Wisława Szymborska „Nic dwa razy się nie zdarza i nie zdarzy”, a dążenie do „ideału” promowanego przez media sprawia, że zapominamy o tym, co jest wartościowe.

Gdy oglądam telewizję to mam dziwne wrażenie, że wszystkie prezenterki wyglądają tak samo. Wiecznie młode, z nienaturalnym wytrzeszczem oczu, wystającymi kośćmi policzkowymi i oczywiście ustami „glonojada”. Do tego dorzucimy przeraźliwą chudość i mamy ideał. Bo piękne to chude i NIEnaturalne. Dziś przyznanie się, że poprawiało się urodę to nic zdrożnego, raczej po-



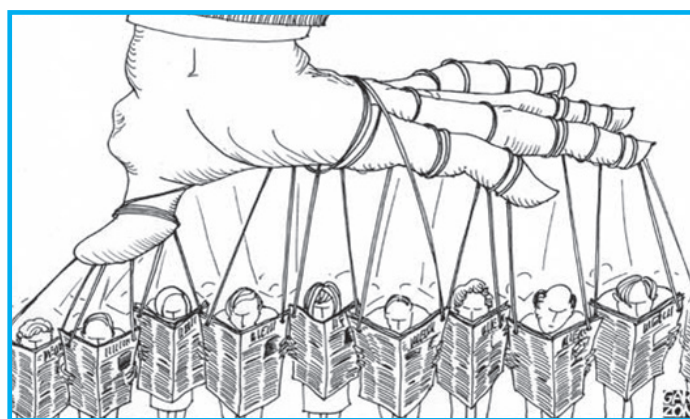
kazanie, że jesteś modna. A to, że np. Joanna Racewicz przestała być do siebie podobna to tylko drobny szczegół, który nie jest dla nikogo problemem.

Media wypromowały medycynę estetyczną, mamy programy „Życie bez wstydu”, „Klinika urody”. Zalewa nas fala „dobrych” rad, bo przecież mamy być zawsze piękni i młodzi, więc musimy walczyć z upływającym czasem. Oczywiście nikt się nie zajmie na temat skutków ubocznych tych zabiegów, które mogą doprowadzić do tragedii tak jak w przypadku p. Hanny Bakuły, która w trakcie liftingu twarzy i szyi, została zakażona gronkowcem. Tak bardzo pragniemy wyglądać PIĘKNIE, że nie odstrasza nas możliwość zarażenia się, czy nawet śmierć.

Tylko czy każdy nie powinien być piękny na swój sposób? Gdybyśmy mieli wszyscy wyglądać tak samo, zapewne nie musielibyśmy używać do tego medycyny estetycznej.

Promowanie szczupłej sylwetki doprowadziło do pojawienia się chorób psychicznych takich jak bulimia i anoreksja, które uniemożliwiają ludziom normalne życie. Uważano do niedawna, że te zaburzenia dotyczą tylko kobiet, jednak obecnie coraz więcej młodych mężczyzn również zapada na te bardzo trudne do wyleczenia

choroby. Bo przecież mężczyźni też pracują nad doskonałym ciałem, chcą być jak Pudzianowski i Lewandowski razem wzięci. Współczesny mężczyzna musi być gładki, bez jakiegokolwiek włosa na klatce czy nogach, umięśniony i koniecznie cały w tatuażach! To ideał współczesnego mężczyzny, który coraz mniej przypomina mężczyznę, a bardziej zniewieściałego osobnika w kolorowych skarpetkach, który poza „hipsterskim” wyglądem nie potrafi nawet wymienić żarówki.



No właśnie, czym w takim razie jest IDEAŁ? Czy każdy człowiek nie jest inny i to sprawia, że jesteśmy jedyni w swoim rodzaju, niepowtarzalni? Czy możliwe jest, aby kilka miliardów ludzi miało IDENTYCZNE preferencje? Czy naprawdę zamieniamy się w populację klonów, które podążają za tłumem i zapominają o swoich upodobaniach, tylko po to, aby nikt ich nie skrytykował? Czy dla człowieka XXI wieku słowa Seneki „Piękny wygląd przyciąga wzrok, piękne serce przyciąga człowieka” nic nie znaczą?

Aleksandra Wyglądała 3 TOR

Praca powstała na Olimpiadę
Wiedzy o Mediach.

Pan czy Pani?

GIRL?



BOY?



Świat pędzi do przodu, dokąd? Tego nikt nie wie! Ciągłe zmiany miały ogromny wpływ również na współczesne społeczeństwo. Nie wiadomo kiedy doszło do zamiany ról kobiety i mężczyzny, a to budzi wiele kontrowersji! Zdarza się nawet, że przedstawiciel danej płci postanawia ją zmienić!

Policja otrzymuje coraz więcej zgłoszeń dotyczących kradzieży kosmetyków i ubrań zgłaszanych przez kobiety. Żony i matki nawet nie zdają sobie sprawy z tego, że złodziej może mieszkać z nimi pod jednym dachem i spać razem z nimi w łóżku. Często dochodzi do zjawiska zwanego drag queen. Określa się w ten sposób mężczyzn, którzy przebierają się w damskie ubrania. Po co to robią? Chcą ośmieszyć kobiety, przedstawiając je w złym świetle, tworząc ich karykatury. Osiągają ten cel przy użyciu efektownych ubrań i wyrazistego makijażu.



W dzisiejszych czasach, gdy młode kobiety chcą się rozwijać i mieć swój wkład w domowy budżet, ciąża może być problemem. Z pomocą przyszło państwo, które stworzyło urlop macierzyński oraz ojcowski. Nasuwa się więc pytanie: czy to nie kobiety powinny wychowywać dzieci? Otóż nie, nawet w tej kwestii nastąpiła zamiana ról. Coraz częściej w parkach i na placach zabaw dzieciom nie towarzyszą matki lecz ojcowie.



Zamiana ról dotknęła nawet kwestii tzw. „głowy rodziny”. Do tej pory utarło się, że to właśnie mężczyzna jest odpowiedzialny za tę funkcję. Kobieta natomiast jest szyją, która kręci głową. Jednak, czy jest to prawda? Zazwyczaj to kobieta podejmuje najważniejsze decyzje, a mężczyzna musi się do nich dostosować. Obecnie, mam takie wrażenie, że mężczyzna w rodzinie pełni głównie rolę reprezentacyjną, a jego przeświadczenie, że jest „głową rodziny” jest tylko pobożnym życzeniem.

Utarło się mówić, że kobieta jest czuła, opiekuńcza, uczuciowa, słaba, a jej najważniejszą rolą życiową jest bycie matką, która dba o domowe ognisko. Mężczyzna zaś jest zdecydowany, silny, małomówny, zwykle utrzymuje rodzinę. Czy taki podział ról nie jest już tylko stereotypem? Coraz mniej dziwi nas płaczący ze wzruszenia mężczyzny czy twarda, zdecydowana przedstawicielka płci pięknej. Kobiety robią karierę i odnoszą sukcesy, noszą spodnie oraz jeżdżą samochodami sportowymi. Mężczyźni odwiedzają salony kosmetyczne, oglądają komedie romantyczne, gotują oraz sprzątaj.

Można powiedzieć, że zamiana ról to już codzienność, która nas niby nie dziwi. Ale czy na pewno jesteśmy na to gotowi?

Kamila Dadacz 2a LO



Facet w kuchni.

+10 do gotowania

www.demotywatory.pl

„Nieoczekiwana zamiana”

Wraz z rozwojem współczesnego świata, pojawia się coraz więcej kontrowersji dotyczącej zamiany ról kobiety i mężczyzny. Złośliwi stwierdzą, że emancypacja kobiet, że równouprawnienie, że to i tamto, że wina kobiet. Może być też tak, że w mężczyznach obudziła się niewyjaśniona niczym zazdrość o kobiece życie. Pewnego dnia obudzili się rano i stwierdzili, że dziś nagle nie mają się w co ubrać i koniecznie muszą udać się na cały dzień do galerii, a na obiad będzie rosół. Tego samego dnia kobiety budząc się pomyślały, że trzeba zmienić opony w nowym aucie, jednocześnie nie mogły się doczekać wieczoru, kiedy wyjdą na piwo z koleżankami.

Bo przecież możliwe, że właśnie tak się to rozpoczęło.

Nagle i nieprzewidywalnie, bez ostrzeżenia.

Choć w Polsce cały proceder nie jest jeszcze rozwinięty, to w Tajlandii problem jest bardzo duży. Niejeden mężczyzna i niejedna kobieta oszukała się przy pierwszym zbliżeniu! dowiadując się, że jej wymarzony książę lub księżniczka, z którą już planowali wspólne życie, nie wyznała im swojej słodkiej tajemnicy, że nie jest niestety tym, za kogo się podaje. Prawdziwym staje się powiedzenie, że kiedyś życie było prostsze, bo kobieta była kobietą, czasem ładniejszą, a czasem brzydszą, ale kobietą. Facet natomiast był mniej lub bardziej zaradnym, ale jednak facetem. Jedynym wyjściem jest akceptacja rzeczywistości, bo przeciwstawianie się jej można porównać do walki z wiatrakami, można, ale po co?

Teraz natomiast jako kobieta żegnam was cieplutko,
bo właśnie lecą powtórki Top Gear.

Co myślimy o świątecznych zakupach?

Katolicy oraz ateści w Polsce spierają się w różnych kwestiach od dawna, lecz ten temat podzielił nawet chrześcijan. Mowa tu o robieniu zakupów w niedziele i święta. Jedni twierdzą, że to nic złego a drudzy są zdania, że to cios poniżej pasa w stosunku do Kościoła Katolickiego. Ci bardziej konserwatywni widząc nas w supermarketach czy innej maści punktach usługowych, oferujących wszelkie produkty spożywcze i nie tylko, rzucają spojrzenia mówiące „Na spacer do parku byś poszedł!”, „Trochę kultury byś zasmakował w teatrze/kinie”. No tak, przecież wiadomo, że lepiej pochodzić po parku, popatrzeć na piękną przyrodę, pooddychać świeżym powietrzem a później w poniedziałek rano przed pracą umierać z głodu i nędzy, bo nie kupiliśmy nic do jedzenia. Niektórzy ludzie najzwyczajniej w świecie nie mogą pozwolić sobie na zakupy w inny dzień tygodnia niż w niedzielę, harują od rana do nocy za marne pieniądze, bo przecież kredyt sam się nie spłaci. Ale co z tego? Idź już lepiej do tego parku.

Tomasz Minajew 2a LO

Zauważyliście, że nieważne, jakie święta, to już dwa miesiące przed rozpoczyna się szaleństwo zakupów. Atmosferę podgrzewają jeszcze bloki reklamowe, w których Mikołaj pojawia się już w listopadzie. Zaczyna się dla handlowców czas żniw! Największe tłumy w centrach handlowych są w weekendy. A jeśli mówimy o weekendzie, to zalicza się do niego również niedziela – dzień, który w połączeniu ze słowem „zakupy” wywołuje kontrowersje. Kościół od lat walczy o to, aby został wydany zakaz handlu w niedzielę i święta. Walczy! ale czy sam stosuje się do tego, czego innym zabrania? Co drugą niedzielę pod kościołem widzimy ministrantów, którzy sprzedają kalendarze, gazety, świece, książki itp. Tłumaczą się, że zebrane środki przeznaczą na szczytny cel. Ale jaką mamy pewność, że tak jest? A gdyby supermarkety zadeklarowały, że 1% zysku wypracowanego w niedzielę, przeznaczą na szczytny cel, czy wtedy nastąpiłoby zawieszenie broni w walce pomiędzy Kościołem a niedzielnymi zakupoholikami?

Życie panienki spod ósemki

B iolog, znawca przedmiotu, określiłby, że ten wyjątkowy gatunek występuje w całej Polsce. Jest wszędzie! Co to za gatunek? Jaką pełni funkcję w przyrodzie? W mieście przedstawiciele tego gatunku noszą miano „monitoringu miejskiego”, na wsiach to „monitoring wiejski”. Są to panie w średnim wieku, z nie-nagannym życiem rodzinnym. Ich życie jest tak idealne, wręcz doskonałe, że muszą zajmować się żywotami ludzi mieszkającymi w okolicy. Mają z a w s z e dobre rady i wszystko wiedzą najlepiej!

- Widziałaś jakiego merca sobie kupił ten spod szóstki?
- Widziałam. Pewno prowadzi jakieś szemrane interesy – rzeczy wyrocznia.

Czasem jest to działalność jednoosobowa, tak jak w przypadku mojej sąsiadki. Nie wiem, co jest gorsze – to, że sąsiadki działają razem i rozmawiają o tym

w swoim gronie, czy to, że sąsiadka jest samowystarczalna, ale swoimi spostrzeżeniami dzieli się z resztą osiedla. Jednak najgorszym aspektem posiadania takiego monitoringu są komentarze: „O, Ola słyszałam, że w tym roku sierpień. Jak tam chodzisz na jakieś korepetycje?” „Sąsiedzie, co z tym remontem u pana? Trwa i trwa... Mój Zbyszek to by zrobił raz dwa”.

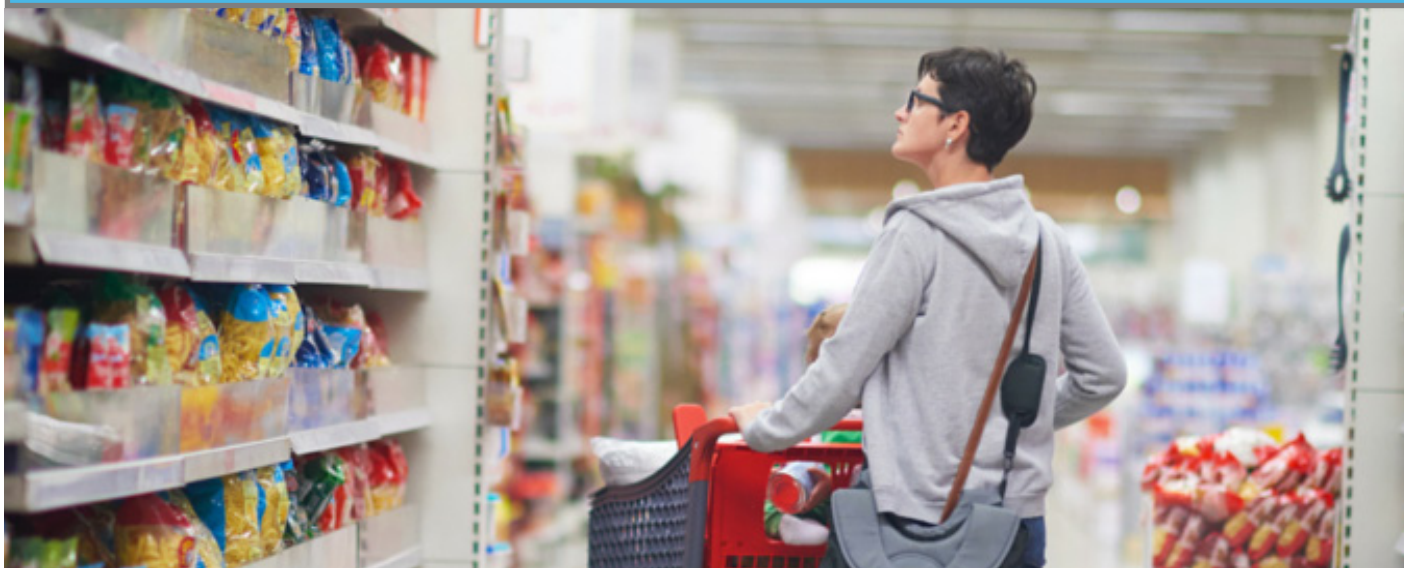


Co z życiem takiej typowej podglądaczki życia? Czy rzeczywiście jest takie idealne? Żywoć pani sąsiadki to zazwyczaj nudne dni, które nie

zaskakują niczym nowym, codziennie te same posiłki, te same zakupy, serial o 16:00, potem jakaś kolacja i w sumie tyle. Stąd zainteresowanie życiem innych. Bo przecież łatwiej zająć się czymkolwiek, byle nie swoimi problemami!

Aleksandra Kowalczyk 2a LO

Niedzielne zakupy

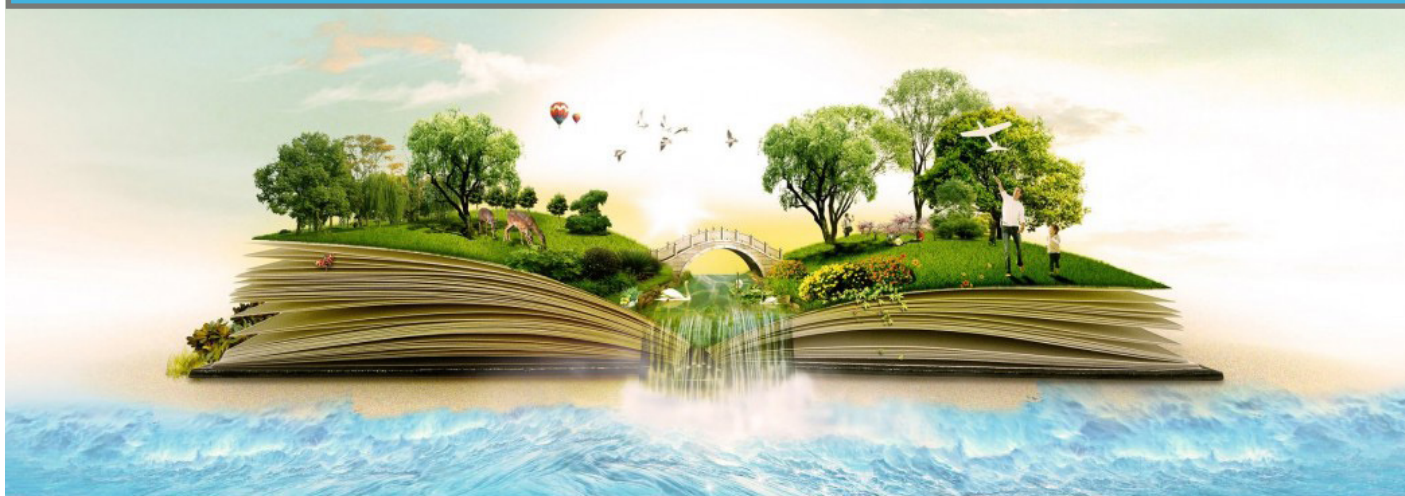


Nie od dzisiaj wiadomo, że większość Polaków robi zakupy w niedzielę. To dobry temat do dyskusji, ponieważ nasuwa się pytanie, wypada czy nie? Niektórzy twierdzą, że niedziela jest dniem, w którym nie wypada jechać do supermarketu, lecz należy spędzić go idąc do kościoła, następnie pobyć z rodziną lub po prostu odpocząć. Inni zaś uważają, że niedziela jest jedynym dniem, w którym można zrobić zakupy, ponieważ przez cały tydzień są zbyt zapracowani, by je zrobić! W takim wypadku często zabierają ze sobą rodzinę i wspólnie wybierają się np. do galerii handlowej. Kościół z pewnością uważa takie zachowanie za niestosowne i krytykuje spędzanie czasu w taki sposób. Nie zdaje sobie jednak sprawy z tego, że rodzice mają możliwość tylko w tym dniu kupić swoim pociechom potrzebne rzeczy, ponieważ jest to jedyny dzień wolny od pracy. Niektórzy ludzie twierdzą, że udział we mszy można spokojnie połączyć z niedzielnymi zakupami. Każdy człowiek ma jednak swój określony sposób spędzania czasu w niedzielę. Więk-

szość ludzi słyszała o projekcie ustawy dotyczącej zakazu handlu w niedzielę i święta. Według badanych większość jest za całkowitą swobodą handlu w niedzielę. Inni są zwolennikami ograniczenia tego do minimum, gdyż stawiają na swobodę własną jak również swoich pracowników. Dopuszczają rozwiązanie, że będą otwarte tylko takie sklepy, w których właściciel sam będzie chciał stanąć za ladą. Zdarza się czasem tak, że potrzebujemy natychmiast jakieś rzeczy np. butki tartej do niedzielnego obiadu i co wtedy? Nie możemy jej kupić, bo wszystko zamknięte? Kościół zabrania? Według mnie to absurd. Ten temat budzi wiele kontrowersji, a władza nie jest w stanie go rozwiązać. Powinniśmy być tolerancyjni i obiektywni, co do tej kwestii, ponieważ wszystkim nigdy nie dogodzimy.

Patrycja Wyrzykowska 2a LO

Dlaczego warto czytać książki?



Dlaczego warto czytać książki? To chyba standardowe pytanie każdej osoby, która czyta tylko lektury szkolne, albo nie czyta wcale. Dla mnie, osoby czytającej wręcz nałogowo, to pytanie jest jak cios prosto w serce, ponieważ czytając zyskujemy bardzo wiele. I nie potrafię zrozumieć, jak ktoś może o tym wiedzieć i tego nie popierać.

Czytając na pewno poszerzamy/wzbogacamy swoje słownictwo. Widząc po raz kolejny jakiś wyraz, zapamiętujemy jego pisownię. Trzeba też dodać, że w ten sposób ćwiczymy nasz wzrok i mózg. Wzrok – ponieważ uczymy się szybciej czytać, mózg – używamy mechanizmu zapamiętywania (po prostu im więcej czytamy, tym lepszą mamy pamięć).

Jeżeli jesteśmy odważni i czytamy w języku obcym, nie dość, że rozwijamy naszą znajomość danego języka, zapamiętujemy i poszerzamy nasze słownictwo, to jeszcze poznajemy ten język od „drugiej strony”, czyli nie tylko czczone lekcyjne rozmowy i wyuczone zwroty, ale język w prawdziwym jego brzmieniu i wyglądzie. Język, którego nikt nas nie nauczy, a jedyny sposób, żeby go poznać, to albo wyjechać do danego kraju albo czytać książki beletrystyczne (nie popularnonaukowe i podręczniki).

Dla mnie jednak ważniejszymi przyczynami czytania są: ciekawość, przyjemność i chęć oderwania się od rzeczywistości. Pomimo tego że mamy XXI wiek, erę komputerów, telefonów komórkowych, stałego dostępu do internetu – biblioteki dobrze prosperują.



Oznacza to, że ludzie pragną czegoś innego, nowego, zaskakującego. Coraz częściej można zauważyć kogoś z książką lub komiksem. Jest to bardzo motywujące, szczególnie, jeśli czytającym jest jakaś młoda osoba. Bądźmy szczerzy, jeśli widzimy młodą osobę



z książką lub komiksem, kiedy jest wiele innych udogodnień (Internet), to automatycznie jesteśmy ciekawi, co to za książka, zapewne sami po nią sięgniemy i uciekniemy do jej świata. Czasami poprzez okładkę, opis albo przez przypadek, jakaś książka, trafia w nasze ręce. W takich sytuacjach budzi się w nas ciekawość, o czym jest i szybko zaczynamy czytać – im ciekawsza tym szybciej ją „pochłaniamy”. Jeżeli jesteśmy zapracowani, zajęci całe dnie, to chwila spędzona z książką ulubionego autora nas odstresuje, odpręży, sprawi, że zapomnimy o rzeczywistości i jej problemach. Kiedy ktoś się zagubi w prawdziwym świecie – powraca do miejsc szczęśliwych – jak ktoś napisał „na wyspy szczęśliwe”, czyli do książek, filmów, marzeń z dzieciństwa.

Czytając np. Stephena Kinga można zatracić się w świecie duchów, kosmitów lub przeszłości; wraz z Harlanem Cobenem można rozwiązywać zagadki morderstw lub porwań, albo z Gayle Forman upajać się młodzieńczym uczuciem czy

zakochać się w Paryżu. Każdy znajdzie coś dla siebie i poczuje się bezpiecznie w oderwaniu od ciężkiej rzeczywistości.

Dlatego uważam, że warto czytać. Nie tylko żeby poznać nowe słowa, czy obcy język. Ale żeby zaspokoić swoją ciekawość, zaznać chwili wytchnienia, uciec od rzeczywistości. I całkowicie popieram słowa, które napisał Walt Whitman:

” Aby istnieli
wielcy poeci,
Muszą istnieć
wielcy czytelnicy.

Ewa Nowak 3a LO

I miejsce w konkursie literackim „Dlaczego warto czytać?” zorganizowanym przez Bibliotekę Szkolną.

Dlaczego warto czytać książki?

Pamiętam spotkanie z Jarosławem Kretem. Dokładnie rok temu odwiedził nasze miasto. Jadąc tam myślałam „Co taki prezenter pogody może mi ciekawego powiedzieć na temat książek?” Wydawało mi się to bezsensowne, jak codzienne oglądanie pogody.



Gdy usiadłam w sali kinowej CSiK zastanawiałam się co ja tu robię, jak przetrwam te nudy. Wszedł Jarosław Kret, początkowo nawet nie unosiłam głowy znad telefonu i w pewnym momencie zaczął z ogromną pasją opowiadać o napisanych przez siebie książkach; „Polska według kreta”, „Mój Egipt” czy „Moje Indie”. Zrozumiałam coś. Nie każdy człowiek ma szansę w ciągu swojego krótkiego życia zwiedzić cały świat! Nie, z pewnością nie! A jednak mamy szansę, możemy to zrobić dzięki książkom. Teraz już wiem że „kto czyta książki, żyje podwójnie”, swoim życiem i życiem bohaterów książek, wraz z nimi poznaje najdalsze zakątki świata.

To Jarosław Kret, pan do pogody, którego mało kto kojarzy ze słowem pisarzem, otworzył przede mną cały świat,

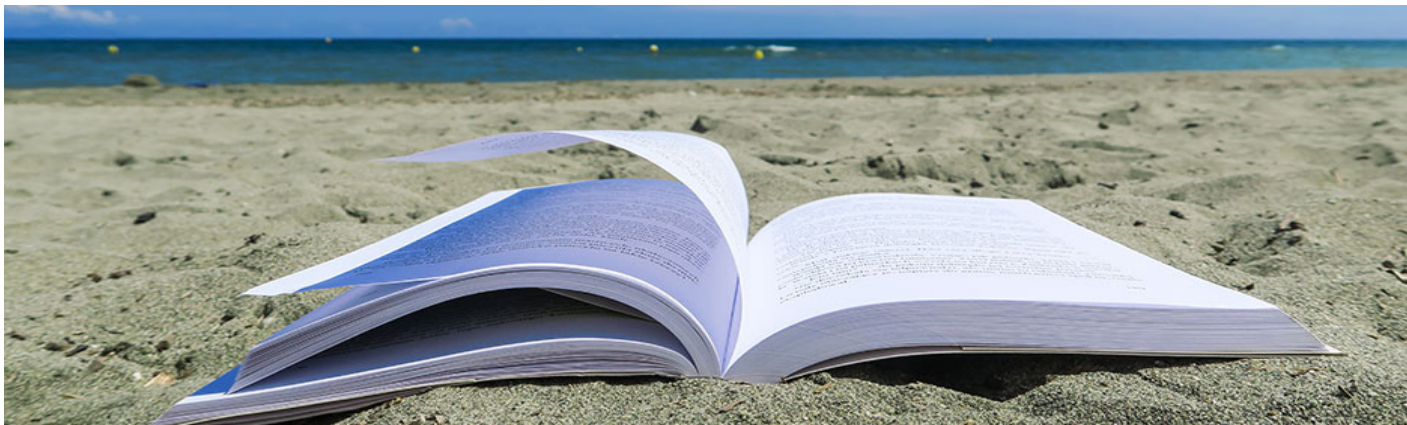
właśnie dzięki książkom. Od tamtej pory przeczytałam już kilka jego powieści i na pewno sięgnę po inne. Mnie zafascynowały książki podróżnicze, ale jest tyle gatunków literatury, że każdy może znaleźć coś dla siebie.

Dzięki książkom jestem w stanie nieustannie poszerzać mój światopogląd, w szerszej perspektywie wpływają one na moje życie, dzięki nim mogę znaleźć odpowiedzi na wiele pytań, które mnie nurtują. Książki otwierają przede mną nowy niespotykany i fascynujący świat, na który spoglądam przez pryzmat mojej wyobraźni, świat ten jest jedyny w swoim rodzaju i niepowtarzalny. Czytanie książek nie ogranicza mojej wyobraźni, tak jak oglądanie filmów. Dla czytelnika bohater danej książki może mieć inny wygląd.

Uwierzcie „Czytanie to najlepszy sposób uczenia”. Już dziś mogę opowiedzieć o Egipcie, a nigdy tam nie byłam. To książka „Mój Egipt” okazała się skarbnicą wiedzy na temat tego afrykańskiego państwa. Może kiedyś uda mi się tam pojechać? Teraz jedno wiem na pewno: warto czytać, bo to co „wyczytamy” pozostanie w naszej głowie i w sercu na zawsze.

Klaudia Mikulska 2 TOR

II miejsce w konkursie literackim „Dlaczego warto czytać?” zorganizowanym przez Bibliotekę Szkolną.



Czytanie książek ma wiele zalet. W swojej pracy opowiem o kilku z nich, które uważam za najbardziej istotne.

Moja przygoda jako książkoholika zaczęła się po ukończeniu szkoły podstawowej. Były wakacje. Jak każdy uczeń starałam się odpocząć, jednak po miesiącu leniuchowania zaczęło mi się naturalnie nudzić i to tak bardzo, że kolokwialnie mówiąc – miałam ochotę chodzić po ścianach. Pojechałam z koleżanką do publicznej biblioteki, z której wypożyczyłam dwie książki. Jako osoba, która z wielką niechęcią czytała książki – lektury szkolne – byłam nastawiona pesymistycznie. Myślałam, że i tak ich nie przeczytam. Jednak nuda sprawiła, że zmieniłam nastawienie. Zaleta czytania, czyli zabijanie nudy, uczyniła mnie miłośniczką książek.

Po drugie czytanie książek rozwija wyobraźnię. Dlatego zaleca się przynajmniej trzydzieści minut czytania dzieciom. Żadne efekty specjalne nie są i nigdy nie będą lepsze od naszej wyobraźni.

Po trzecie książki są pisane wyszukanym językiem. Rzadko używane są w nich kolokwializmy. Dzięki zwiększeniu swojego zasobu słownictwa, nie zdarzy nam się sytuacja, w której nie wiemy, co mamy powiedzieć, gdyż zawsze będziemy mieli coś ciekawego do

przekazania. Dodatkowo, w przypadku dysleksyka, pomaga w zapamiętaniu wyrazów i ich poprawnej pisowni. Kolejną dobrą stroną czytania jest poszerzanie wiedzy. Nie musimy czytać od razu encyklopedii, aby dowiedzieć się czegoś interesującego. Wystarczy powieść np. z wątkiem historycznym. Również obyczaje i kulturę społeczeństw z całego świata.

Czytanie poprawia też pamięć i koncentrację. Umiejętność ta wymaga od nas zapamiętywania dużej ilości informacji. Czasami nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo dużej. Wydarzenia uporządkowane w sposób chronologiczny, wygląd i imiona bohaterów to tylko część informacji. Jednocześnie wypracowujemy w sobie zdolność koncentrowania się na czytany tekście.

Na zakończenie dodam tylko dobrą radę: oszczędzajmy wzrok. Nie siedźmy przy komputerze, telewizorze lub telefonie dłużej niż to potrzebne. Internet i telewizja mają dużo do zaoferowania, ale książki w przeciwieństwie do nich mają tylko dwie wady. Pierwsza – szybko się kończą. Druga – złe postacie żyją długo, a dobrzy bohaterowie za szybko umierają.

Katarzyna Owczarczyk 1 TOR

II miejsce w konkursie literackim „Dlaczego warto czytać?” zorganizowanym przez Bibliotekę Szkolną.

Dlaczego warto czytać książki?



Wdobie XXI wieku czytanie staje się coraz radszym zjawiskiem. Książka zostaje wyparta przez telewizję i komputer. Młodsze dzieci jeszcze ciągle sięgają do bajek, lubią, kiedy rodzice czytają im wieczorami. Niestety młodzież czyni to rzadko.

Moim zdaniem książka jest najlepszym przyjacielem człowieka, ponieważ dzięki niej możemy przyswajać wiedzę z wielu dziedzin nauki. Wiadomo, na świecie są zarówno przeciwnicy jak i miłośnicy książek. Jedni ich unikają i uważają je za istne zło, zaś drudzy czytają z „zapartym tchem” i oddają im wolne chwile. Aby odpowiedzieć na moje pytanie „Dlaczego warto czytać?” spróbuję przytoczyć kilka argumentów, które może Was przekonają do sięgnięcia po słowo pisane!

Pierwszym i najważniejszym argumentem jest to, że czytając wzbogacamy nasze słownictwo. Posiadając duży zasób słów nasze wypowiedzi stają się ciekawsze i barwniejsze. Trudne słowa nagle przestają być naszym utrapieniem. Książka jest wspaniałym źródłem wiedzy. Możemy znaleźć w niej odpowiedzi na wszelkie frustrujące nas pytania.

Kolejnym argumentem, który chciałbym przytoczyć jest to, że dzięki książkom od najmłodszych lat kształtujemy wyobraźnię oraz wyrabiamy sobie opinię na wiele spraw. Wielu czytelników przecież wzoruje się na bohaterach przeczytanych książek. Myślę, że dobrym przykładem będą tutaj „Kamienie na szaniec” Aleksandra Kamińskiego. Dzięki losom bohaterów tej książki – Zośki i Rudego – zauważyłam, że w życiu, oprócz spraw materialnych,

liczą się także – przyjaźń, honor, rodzina. Wiem, że to lektura a przecież młodzież jej nie czyta! Jeśli nie chcecie sięgać do kanonu lektur, to spróbujcie znaleźć coś dla siebie w literaturze młodzieżowej. Sądzę, że wielu z Was powinno sięgnąć do niej, z tego względu, że porusza ona problemy młodzieży. Myślę, że gdyby to właśnie ona była w kanonie lektur młodzi ludzie częściej by czytali, a nie przesiadywali tak długo przed komputerem, telewizorem.

Kolejnym ważnym argumentem jest możliwość rozwoju naszej wyobraźni, Czytanie pozwala się nam przenieść do innej rzeczywistości. Wpływa też na nasze postrzeganie świata. Często również poznajemy nowe sytuacje, przez co jesteśmy inteligentniejsi i potrafimy podejmować właściwe decyzje w nowych sytuacjach. Czytanie z pewnością poszerza nasze horyzonty. Podążając za myślą Józefa Czechowicza, „Kto czyta – żyje wielokrotnie. Kto zaś z książkami obcować nie chce – na jeden żywot jest skazany” twierdząc, że książka czyni nasze życie ciekawszym i bogatszym. Książki uczą nas patrzeć na wszystko z innej sfery – sfery uczuć, emocji.

Następnym argumentem jest polepszenie koncentracji, dzięki czemu osiągamy lepsze wyniki w nauce, co podnosi naszą samoocenę, samopoczucie, a co najważniejsze przyczynia się do naszego sukcesu w szkole.

Moim ostatnim argumentem jest sposób na nudę. Czytanie jest zarazem pożytecznym i przyjemnym spędzeniem czasu. Czytać można prawie wszędzie, przez co nawet czas w kolejce do lekarza nam się nie dłuży. Książka jest również doskonałym sposobem na długie zimowe wieczory.



Jestem przekonana, że podane przeze mnie argumenty potwierdzają moją tezę, że warto czytać. W książkach znajdujemy nie tylko radość, wzruszenie ale także uczymy się z nich. Odgrywają one w naszym życiu wielką rolę, pomagają nam odszukać potrzebne wiadomości na dany temat, ale także potrafią bawić, wzruszać oraz rozśmieszać. Dzięki książce możemy ciekawie spędzić wolny czas. Ponadto jak już wspomniałam, książka jest dla mnie największym przyjacielem. Pozwala mi posiąść niezbędną do życia wiedzę, poznawać świat i doceniać najważniejsze w życiu wartości. Mam nadzieję, że udowodniłam, iż książki to skarb nieoceniony, więc warto je czytać i szanować. Uważam, że warto jest oderwać się od szarej rzeczywistości i wniknąć w nieprzewidywalny świat książek. Biorąc ją do ręki, nie wiemy, co znajduje się pod jej okładką.

Sylwia Kęsik 2 TOR

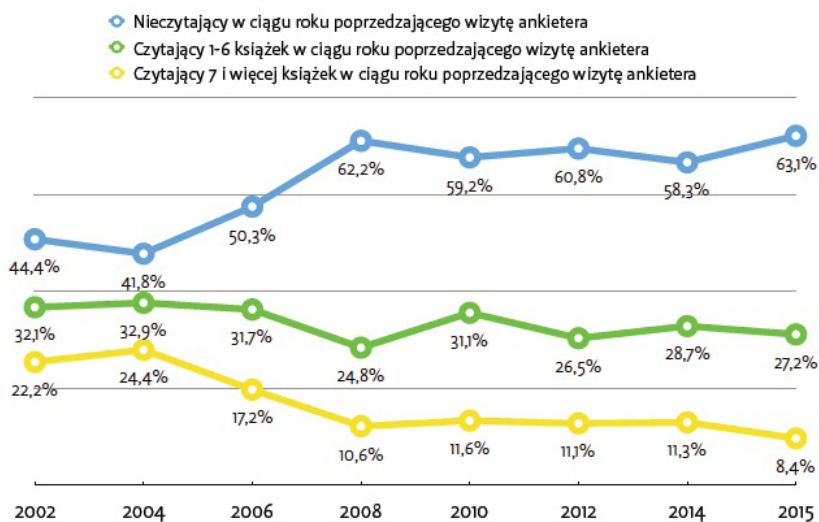
III miejsce w konkursie literackim „Dlaczego warto czytać?” zorganizowanym przez Bibliotekę Szkolną.

Kto czyta nie błądzi!

W W 2016 roku 63% Polaków nie przeczytało ani jednej książki! Dlaczego nie czytamy książek?! Na to pytanie nie da się odpowiedzieć jednym zdaniem, zresztą zawsze można znaleźć usprawiedliwienie. Dla mnie najważniejsze jest, żeby was przekonać, że warto czytać książki!

Po pierwsze literatura wzbogaca nasze słownictwo. Fakt! Myślę, że w książkach znajduje się niejedno słowo, którego znaczenia nie znamy lub nie pamiętamy, wtedy sięgamy do słownika. Nowe słowa mogą nam się przydać w dyskusji lub przy pisaniu wypracowania, dzięki czemu wzbogacimy naszą wypowiedź. Dzięki temu, także poznajemy synonimy, które pozwalają nam unikać niepotrzebnych powtórzeń. Po drugie literatura rozwija

terpunkcyjne. Myślę, że różnego rodzaju czasopisma, gazety, to dobry sposób na zabicie czasu. Zamiast oglądać TV można poczytać, co wyjdzie nam na dobre. W telewizji zazwyczaj oglądamy bezsensowne programy, które nie wnoszą nic dobrego. Poświęcając czas książce, możemy spędzić pożytecznie i przyjemnie wolne popołudnie i jeszcze na tym skorzystać! Podczas czytania, poprawiamy naszą pamięć. Zwiększa nam się koncentracja, ponieważ musimy się skupić nad tekstem, by nie mylić faktów. Po trzecie poszerzamy swoją wiedzę. W bibliotece znajduje się wiele podręczników, encyklopedii, książek naukowych, z których możemy skorzystać. Książki czynią nas inteligentniejszymi ludźmi. Niektórzy czytanie traktują jak hobby.



wyobraźnię! Autorzy opisują różne przygody, sytuacje, emocje, które staramy sobie wyobrazić. W ten sposób rozwijamy wyobraźnię, a to pobudza kreatywność. Łatwiej jest przyswoić nowe wiadomości. Potrafimy też w niestandardowy sposób podejść do problemów. Uważam, że czytając uczymy się zasad pisania. Podczas czytania obserwujemy jakies słowa i to w jaki sposób je zapisuje. Widzimy, w jakich okolicznościach występują znaki in-

Mam nadzieję, że moje argumenty przekonają Was do tego, aby w długie zimowe wieczory sięgnąć po książkę!

Anna Jałocha 1c LO

Wyróżnienie w konkursie literackim „Dlaczego warto czytać?” zorganizowanym przez Bibliotekę Szkolną.

„Zwiadowcy”



„Zwiadowcy” to seria powieści fantasy napisana przez australijskiego pisarza Johna Flanagana. Historia, którą opowiada, ma miejsce w fikcyjnym świecie, który przypomina nam średniowiecze.

Pierwsza część zatytułowana „Ruiny Gorlanu” wprowadza nas w świat królów, baronów a także prostych ludzi oraz tajemniczych zwiadowców. Głównym bohaterem jest Will, wątpy lecz sprytny chłopiec z sierocińca, który najbardziej marzy o tym by zostać rycerzem. Przynajmniej do czasu, kiedy w jego życiu pojawia się zwiadowca Halt - mężczyzna ze specyficznym podejściem do ludzi. Zwiadowca kształci chłopca w walce i posługiwaniu się bronią. Tak rodzi się wielka, niemal ojcowska przyjaźń, na długie lata. Historia jest bardzo dynamiczna i zawiera wiele zwrotów akcji. Lektura całej serii przepętnia czytelnika wachlarzem prze-



różnych odczuć i emocji. Wpływa na życie czytelnika, jego poglądy i upodobania. Każdy kogo rzeczywiście zafascynowała ta niezwykła opowieść, staje się członkiem królewskiego korpusu zwiadowców. Oczywiście nie dosłownie, jednak „Zwiadowcy” zostawiają wyraźny, nie da się ukryć, że pozytywny, ślad w rozumowaniu i podejmowaniu codziennych decyzji.

Czy Will spełni swoje marzenia? Co czeka go w niebezpiecznym świecie? Dowiedz się więcej! Przeczytaj „Ruiny Gorlanu”!

Katarzyna Dziubak 1b LO

Flanagan John, Ruiny Gorlanu, tł. Stanisław Kroszczyński, [w:] „Zwiadowcy”, ks. 1, Warszawa 2011: Wydawnictwo Jaguar.

„Osobliwy dom pani Peregrine”



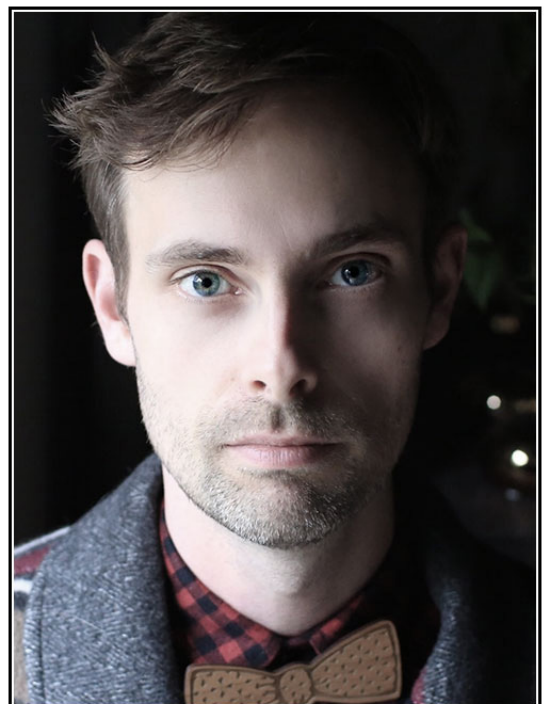
K

„Kiedyś marzyłem o ucieczce przed zwykłym życiem, ale tak naprawdę moje życie nigdy nie było zwyczajne. Po prostu nie zauważałem jego niezwykłości.”

~Ransom Riggs

Jakiś czas temu wpadła mi w ręce powieść Ransoma Riggsa „Osobliwy dom pani Peregrine”. Do przeczytania zachęcił mnie zwiastun ekranizacji tej książki wyreżyserowanej przez najoryginalniejszego, dobrze odnajdującego się w klimacie fantastyki, Tima Burtona. Książka została wydana przez wydawnictwo Media Rodzina w okładce inspirowanej filmem. Aby jeszcze bardziej poddać się mocy wyobraźni, w środku możemy znaleźć autentyczne zdjęcia tajemniczych dzieci.

Gdzieś w prawie zapomnianej, zasilanej generatorami prądotwórczymi wyspie u wybrzeży Walii, w tajemniczym sierocińcu obrosniętym drzewami mieszka grupka osobliwych dzieci, którymi



Ransom Riggs

opiekuje się pani Alma Peregrine. Jednak uwięzione są w pułapce pętli czasu, która zapętleła jeden dzień – 3 września 1940 roku. Osobliwe dzieci mają nietypowe umiejętności, takie jak niewidzialność, unoszenie się w powietrzu przez co są nierozumiane przez zwykłe, szare, normalne społeczeństwo i są narażone na utratę życia z rąk głucholców, stwórców żywiących się osobliwcami i upiórów w ludzkich ciałach, którzy pragną zapanować nad światem. W tym samym czasie, w teraźniejszości na Florydzie w rodzinnym sklepie pracuje 16-letni Yacob Portman, który spędzał dzieciństwo z dziadkiem, na opowiadaniu historii z jego życia i snuciu planów.

Osobliwy dom pani Peregrine jest ciekawą książką ze względu na połączenie fantasy z thrillerem, jak również elementami horroru i dziwnego romansu. Cała fabuła jest owiana tajemnicą, dokładnie nie wiadomo, co może się zdarzyć.

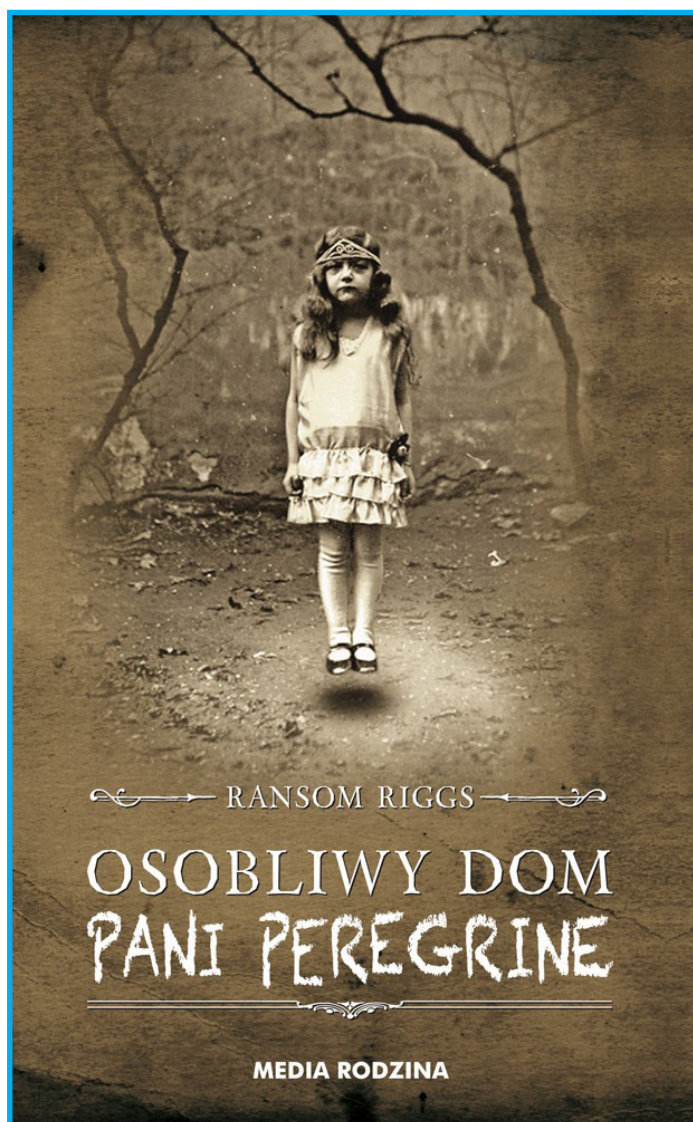


Książka pobudza wyobraźnię, opisanych sylwetek osobliwców, tajemniczych, owianych grozą miejsc akcji, czy potworów pragnących zabić. Dodatkowo cała historia jest opowiadana przez Yacoba, przez co cały czas czytelnik wie, co kłębi się w głowie bohatera.

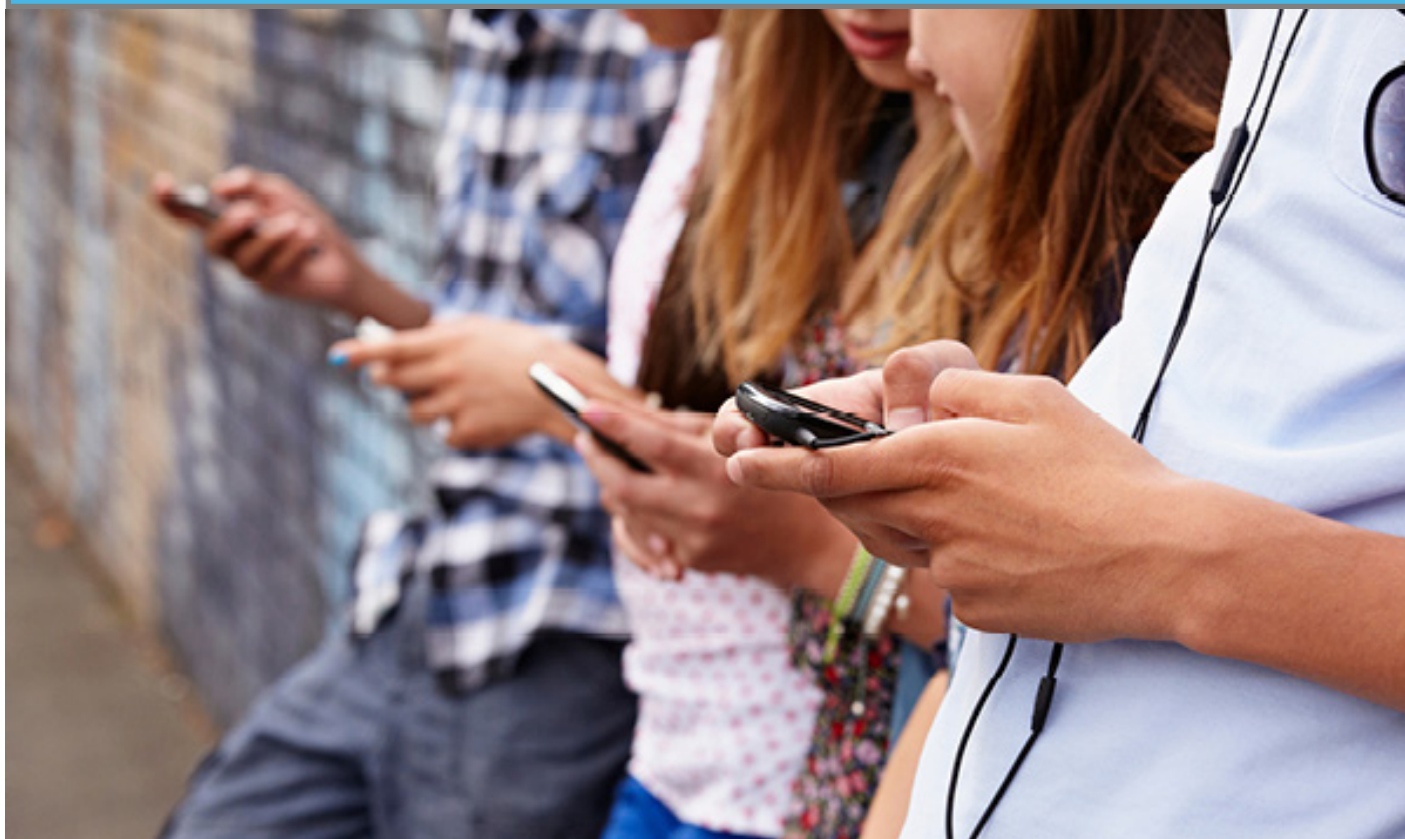
Ta książka mnie zaczarowała. Podczas czytania myślałam, że będę w stanie przewidzieć tok wydarzeń, jednak w znaczących momentach wszystko się odwraca, przez co jeszcze bardziej chciałam poznać zakończenie tej historii. Uważam, że ta książka z całą pewnością zasłużyła na miano jednego z bestsellerów minionego roku.

Wiktoria Chmielak 1b LO

Riggs Ramson, *Osobliwy dom pani Peregrine*, tł. Małgorzata Hesko-Kołodzińska, Poznań 2012: Media Rodzina.

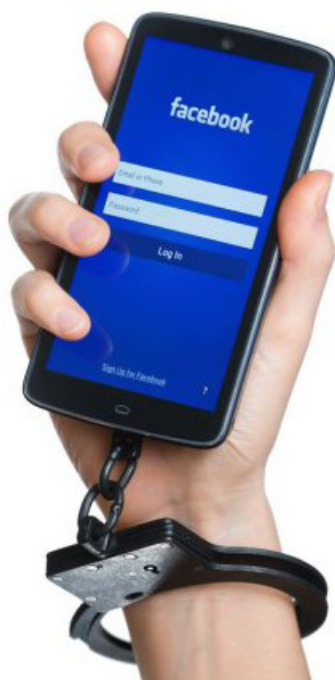


Straciłam życie (i zyskałam nowe!)



Kilka tygodni temu byłam na osiemnastce u mojej koleżanki. Wszystko było super do czasu gdy – o zgrozo! – zauważyłam, że nie mam zasięgu w telefonie i nie mogę wysłać nikomu smsa, ani wejść na Facebooka. Wyłączyłam telefon i gdy próbowałam włączyć go ponownie, nie mogłam tego zrobić. Próbowałam wszystkiego, co tylko wpadło mi do głowy, ale telefon pozostawał martwy. Straszne, prawda? Może zabrzmiało to śmiesznie, ale wtedy była to dla mnie katastrofa. Co prawda bawiąc się ze znajomymi zapominałam o tym, ale gdy emocje opadły następnego dnia, a brat oznajmił, że

„no zepsuł się, trzeba oddać do serwisu” byłam zła, smutna i nasuwało się jedno pytanie: „jak ja dalej będę funkcjonować?”. Jasne, są tablety, laptopy, komputery, ale jednak telefon jest najbardziej poręczny. Skończyło się na tym, że przez ponad miesiąc musiałam korzystać z telefonu zastępczego, na którym nie miałam tak wielu możliwości jak na moim. I w tym momencie, kiedy śmierć telefonu mnie załamała, zrozumiałam to, co wcześniej wypierałam – jestem uzależniona. Chyba każdy usłyszał chociaż raz od rodziców czy kogoś innego „zostaw ten telefon, jesteś uzależniony”. Ja słyszałam takie teksty, ale śmiałam się z nich.



Myślałam sobie, że przecież to nie uzależnienie, jeśli chcę to mogę w każdym momencie odłożyć telefon i już. Okłamywałam samą siebie. Zrozumiałam to dopiero wtedy, gdy zostałam przyciśnięta do muru. Potem coraz więcej o tym myślałam. Telefon zastępował mi



prawdziwe życie. Koleżanki, z którymi MUSIAŁAM JUŻ TERAZ pisać, z którymi spędzałam całe dni i czasami noce, w szkole ze mną nie rozmawiały, nie było czasu! Dlaczego? Bo każda musi sprawdzić co nowego na Facebooku, Snapchacie, Instagramie i Bóg wie jeszcze czym. Najsmutniejsze w tym wszystkim jest to, że kiedy zostawiłam telefon w spokoju na okres świąt, mama spytała czy coś się stało. Była autentycznie przejęta. Wtedy zrozumiałam, że krzywdziłam nie tylko siebie nosząc cały czas telefon przy sobie i korzystając z niego non stop, ale robiłam to też moim bliskim. Nigdy nie miałam czasu na to, żeby poświęcić całą uwagę mamie, tacie czy babci, bo zawsze coś w telefonie było ważniejsze. Przez ten czas „odwyku” zrozumiałam coś bardzo ważnego – życie nie jest na Facebooku. Nie jest na Instagramie, Snapchacie. Nie jest w smsach ani w rozmowie telefonicznej. Życie to Twoja mama gotująca obiad w kuchni. To Twoja młodsza siostra

kłócąca się z Tobą o miejsce na kanapie. Życie to rodzina, przyjaciele, spacer. To co piszę wydaje się banalne i oczywiste, prawda? Jednak jak wielu z nas o tym zapomina? Obecnie nastolatki zachowują się, jakby ich całym światem był telefon. Nie wszyscy, to jasne, lecz zdecydowana większość. Dla mnie przez długi czas było najważniejsze to małe urządzenie w mojej kieszeni. Mam nadzieję, że już do tego nie wrócę. I życzę każdemu, kto nie wyobraża sobie życia bez telefonu, aby zatrzymał się na chwilę, pomyślał o tym i podjął słuszną decyzję. Życie jest krótkie (tak to kolejny, lecz chyba zapomniany banal). Ja wolę, żeby w chwili śmierci przed oczami przeleciały mi obrazy ze spacerów z rodziną, zabawa z młodszą siostrą, spotkanie z przyjaciółmi, wspólne święta, niż posty z Facebooka.

Rita



Dźwięk kiedy wpisujesz w klawiaturze telefonu cyfry: 1554556 brzmi jak muzyka z reklamy Biedronki.

Telefon

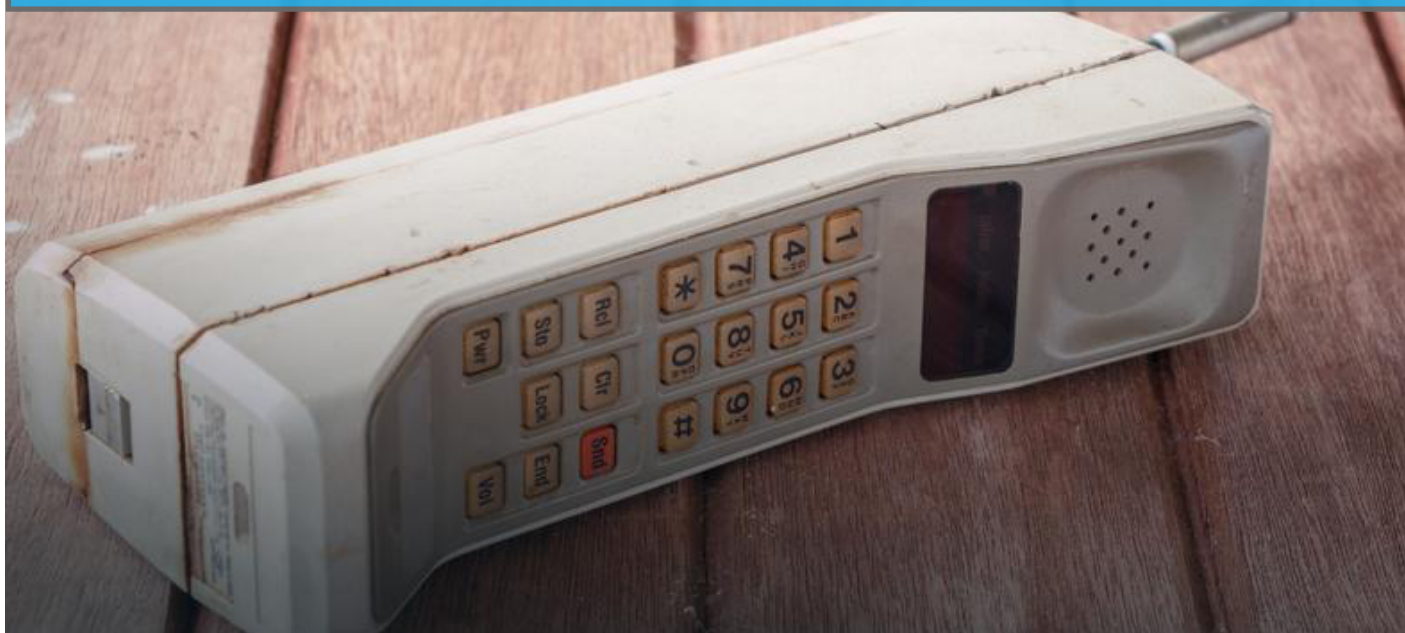


Każdy go posiada ale nie każdy potrafi z niego zrezygnować. Telefon w obecnej formie jest urządzeniem, które posiada wiele funkcji przez co wszyscy mają go w zasięgu ręki. W dzisiejszych czasach stał się tak ważny, że zastępuje niemal przyjaciela. Jest to jednak złudzenie. Wyciągając komórkę z kieszeni, średnio co pięć minut upewniamy się, czy aby któraś z aplikacji nie dała o sobie znać. Życie bez telefonu dla młodzieży nie byłoby już takie samo. Czy teraz ktoś z was zdecydowałby się na eksperyment funkcjonowania bez tego elektronicznego sprzętu przez jeden dzień? Zapewne nie! Ale zastanówcie się, czy to jest normalne?! Dlaczego jakiś kolorowy wyświetlacz zastępuje relacje międzyludzkie? Dlaczego uszkodzenie czy zgubienie go jest taką wielką tragedią?

Chyba po prostu bycie w ciągłym kontakcie i posiadanie dostępu do informacji w zaledwie kilka sekund to jest coś, czego potrzebuje współczesny człowiek. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu ludzie, kiedy chcieli ze sobą porozmawiać, zwyczajnie się spotykali! I o dziwo mimo braku Internetu, mieli o czym rozmawiać!! Może dlatego przyjaźnie szkolne potrafiły się oprzeć próbie czasu. Myśleliście kiedyś dlaczego tak wiele osób boryka się z samotnością? Pamiętajcie telefon nie zbliża ludzi, on jest tylko oddzielającym łącznikiem.

Katarzyna Zając 2a LO

Telefon przyjacielem człowieka



W 1973 roku zaprezentowano w Nowym Jorku pierwszy przenośny telefon – prototyp współczesnego telefonu komórkowego. Rozpoczęła się wielka rewolucja telekomunikacyjna. Efekt? W ciągu ostatnich lat telefon komórkowy stał się niezbędny do życia. Rozmawiamy wszędzie w domu, w pracy, na spacerze czy na wakacjach. Niekończące się rozmowy i rozdzwonione komórki słychać na zakupach, w autobusie, a nawet u lekarza czy w kościele. Dzięki niemu można sprawdzić jaka jest pogoda w Los Angeles i czy Angelina Jolie adoptowała kolejne dziecko. 15 lipca obchodzony jest Światowy Dzień Bez Telefonu Komórkowego. Obchody tego dnia zostały wymyślane przez internautów. Wieść o nim rozniósł się na całym świecie, za pomocą „łańcuszka szczęścia”, w którym zawarto postulat, aby na 24 godziny wyłączyć telefon. Według danych Centrum Badania Opinii Społecznej, aż 86% Polaków posiada telefon komórkowy. Jest to

zaraz po pralce automatycznej najważniejsze dobro w gospodarstwach domowych. Telefon komórkowy posiadają prawie wszyscy, w przedziale wiekowym do 54 lat. Liczba użytkowników stale rośnie, przez co coraz częściej stajemy się niewolnikami własnych telefonów. To zjawisko ma nawet swoją nazwę fonoholizm. Choroba przejawiająca się panicznym lękiem przed brakiem telefonu. Oczywiście da się to leczyć. Nie wiadomo jednak, jakie mogą być skutki intensywnego korzystania z telefonów komórkowych po dłuższym czasie. Czy jeszcze potrafimy funkcjonować bez telefonu? Gdybyśmy chcieli wyjaśnić człowiekowi z początku XX wieku, jak wygląda życie w wieku XXI, to najprawdopodobniej najtrudniej byłoby mu zrozumieć, że praktycznie każdy człowiek nosi w kieszeni wiedzę całej ludzkości i może natychmiast z niej skorzystać.

Marlena Beczek 2a LO

Cyber życie



Dzisiejsza młodzież nie potrafi żyć niczym innym jak technologią. Zresztą nie tylko młodzież jest taka. Nie raz spotkałam się z taką sytuacją, że starsze pokolenie starało się „iść z duchem czasu” i znało się na technologii lepiej niż ja. Kiedyś widząc bójkę, reagowano, by ją zakończyć, dziś reaguje się, by ją nagrać i wrzucić na Snapchata. Związki były inne. Nie ustawiał się statusu „w związku” na Facebooku po tygodniu spotykania się z kimś. Chodziło się do restauracji by zjeść obiad czy kolację, nie by pochwalić się jedzeniem publikując zdjęcia na Instagramie. Nie trzeba chodzić już na imprezy, by dowiedzieć się jak było, nie trzeba nawet słuchać relacji znajomych. Wystarczy, że masz takie aplikacje jak: Facebook, Instagram, Snapchat. Tam będą setki nagrań tego, jak było. Uczniowie już nawet nie piszą tradycyjnych ściąg. Teraz są tak leniwi, że korzy-

stają z telefonu, chyba że ktoś nie ma Internetu. Dawniej spotykano się w gronie znajomych, rozmawiano... Teraz jest Skype, można pisać wiadomości tekstowe. Nasza cywilizacja z każdym dniem jest coraz bardziej uzależniona od technologii. Już dziś chodzimy jak zombie, wpatrzeni w telefon czy tablet. A jaki ogarnia nas strach, gdy nie wiemy, gdzie mamy telefon! Wpadamy w furję, rozpacz. Rozumiem, takie urządzenia są drogie, ale żeby płakać po nich bardziej niż po stracie ukochanej osoby, jest conajmniej niezrozumiałe i już podchodzi pod uzależnienie. Żyjmy! Zaczniemy dostrzegać ludzi siedzących obok nas, przyjaciół będących z nami, rodzinę, która codziennie nas wspiera.

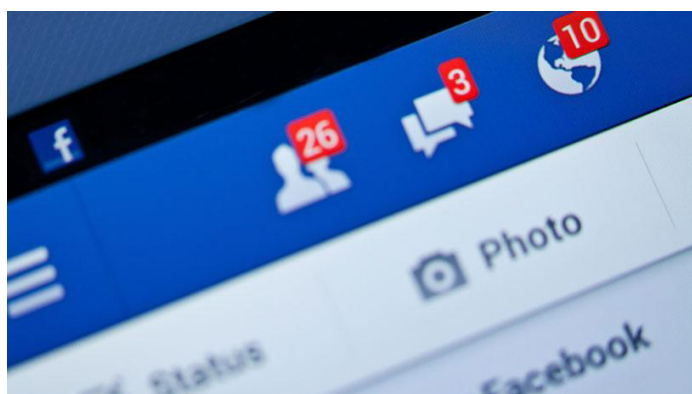
Elżbieta Kisiel 2a LO

Cyber życie



Gdzie można spotkać dzisiejszych nastolatków? Gdzie są najbardziej aktywni? Odpowiedź jest bardzo prosta. Internet jest życiem współczesnej młodzieży, a coraz czę-

w stałym, dwudziestoczterogodzinnym kontakcie ze znajomymi. Takie możliwości daje Snapchat. Fenomen tej aplikacji polega na przekonaniu, że wysłane przez nas zdjęcia i filmy trafią w ręce znajomych, a także na tym, że rodzice jeszcze jej nie rozpracowali. Facebook i Instagram dają możliwość zawiadomienia znajomych o jakimś zdarzeniu bądź podzielenia się z nimi czymś ciekawym, ale z umiarem. Obecnie jednak nie dzwoni się już do rodziny chcąc zaprosić ich na ślub czy powiadomić o narodzinach dziecka. Po co się tak wysilać skoro można „utworzyć wydarzenie” na Facebooku? Biorąc to wszystko pod uwagę można liczyć się z tym, że ludzie w przyszłości skończą na kanapie z telefonem w ręce, a jedyną realną formą aktywności będzie ćwiczenie kciuków uderzających w ekran iPhone’a.



ściej - co jest niepokojące - także ich rodziców. To tam rozwiązują swoje problemy np. „Co robić, gdy nie ma prądu?” pytają o radę innych użytkowników, obserwatorów czy followersów „Co robić, gdy przyjdzie do mnie koleżanka?”. Wystarczy pobrać aplikację, która jest „na topie” w danej chwili, aby być

Kamila Zadrożna 2a LO

ZAPRASZAMY DO PRACY W KÓŁKU DZIENNIKARSKIM

PROSIMY O ZGŁASZANIE SIĘ
DO PANI MARZENY TUDEK



GAZETKA SZKOLNA
ZESPÓŁ SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH NR 1
CENTRUM KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO
IM. BOHATERÓW WESTERPLATTE W GARWOLINIE